

„Wiedza psychoanalitka i jego umiejętność postępowania”¹

Prezentacja tematu Europejskich Dni Szkoły EPFCL w Barcelonie 21-22 stycznia 2017 r.

Colette Soler

Co do tego, że analityk wie wiele, nie ma wątpliwości. Po pierwsze wie wiele dzięki swojej własnej analizie, ponieważ można powiedzieć „psychoanaliza, dydaktyczna”, a przecinek podkreśla, że nie ma żadnej innej, ponieważ każda psychoanaliza jest nauczaniem. Po drugie analityk wie wiele przez różnorodne badania tekstów tych, którzy od ponad stu lat, od Freuda po Lacana, próbowali skonceptualizować doświadczenie psychoanalizy. Tymczasem, sprawa dotyczy tej wiedzy, którą można operować w poszczególnych przypadkach klinicznych i która umożliwia to, co Lacan nazwał Aktem, właściwie rzecz ujmując psychoanalitycznym.

Nadając swym wykładom z 1970 r. w szpitalu św. Anny tytuł „Wiedza psychoanalitka”, Lacan doprecyzowuje, że zwraca się do klinicystów poza psychoanalitykami, czyli do ewentualnych stażystów psychiatrii jacy mogli być tam obecni. Robi tak, aby przekazać, że od czasów Freuda nie istnieje inny dostęp do realnego kogoś, kto mówi, niż ten przechodzący przez język. O swoim analizującym się², o którym analityk na początku nie ma żadnego pojęcia, analityk nie będzie zatem ostatecznie wiedział niczego ponad to, co przy pomocy interpretacji wypowiedziane analizującego się zapisało na „murze języka” – od fantazmatu aż po symptom.

Pojęcie wiedzy, które Lacan wprowadził do psychoanalizy jest w niej paradoksalne. Po pierwsze dlatego, że nieświadome jest raczej tym, czego się właśnie nie wie, a zatem jest ono niewiadomym. Ale jest tak także dlatego, że model wiedzy dany nam przez naukę z definicji wyklucza podmiotowość, implikującą wyłącznie jednostkowe prawdy. Lacan nadał ładną formułę temu paradoksowi: analitycy są „uczonymi w wiedzy, o której nie mogą dyskutować i się na niej wspierać”³, wiedzy, co do której wie się właśnie to, że przychodzi do nich z ich własnej psychoanalizy, doprowadzonej aż do konsekwencji jej końca. Zaś marzenie o prawdziwej wiedzy matematyki na której mogą wspierać się matematycy jest rzeczą nie mającą końca, jaka nie byłaby jego geneza.

Wszystko to nie przeszkadza pojawieniu się pytania czym jest to, co analityk wiedzieć „musi”⁴, czym jest to, co „ma on wiedzieć”⁵, zgodnie z wyrażeniami Lacana, demaskującymi „wtajemniczenie w nie-wiedzę”⁶.

A więc, co musi wiedzieć? Że istnieje nieświadome? To, czym jest nieświadome? Czym są jego realne konsekwencje? Co działa od analityka do analizującego się w ramach narzędzia wynalezione przez Freuda? To, czym jest koniec tego procesu? Itd.

1 W temacie w języku francuskim zestawione są pojęcia *savoir*=wiedza oraz *savoir-faire*=umiejętność postępowania [przypisy: SRŚ]

2 Termin *analysant*=analizujący się został ukuty i wprowadzony do psychoanalizy przez Lacana w 1967 r., w tekście „Propozycja z 6 X 1967 r. dotycząca psychoanalitka Szkoły” w miejsce określenia „pacjent”, aby zaznaczyć aktywną rolę tego, kto poddaje się doświadczeniu psychoanalizy. [J. Lacan, « Proposition du 9 octobre 1967 sur le psychanalyste de l'École », w: *Autres écrits*, Wyd. Seuil]

3 Oryg.: „*les savants d'un savoir dont ils ne peuvent s'entretenir*”, J. Lacan «La psychanalyse dans ses rapports avec la réalité», w: *Autres écrits*, Wyd. Seuil 2001, str. 359

4 J. Lacan, « Proposition du 9 octobre 1967 sur le psychanalyste de l'École », w: *Autres écrits*, Wyd. Seuil, str. 249

5 Op. cit.

6 Oryg.: „*la mystagogie du non-savoir*”, J. Lacan « La psychanalyse dans ses rapports avec la réalité », w: *Autres écrits*, Wyd. Seuil 2001, str. 359

Lacan wytworzył akt psychoanalityczny, strukturalne pojęcie, które jest integralne z praktycznym ustanowieniem nieświadomego w każdej poszczególniej analizie, by zaznaczyć, że sprawcza funkcja, operacyjna funkcja psychoanalityka jest funkcją wiedzy jaką zdobył we własnej analizie. Ale czy umiejętność postępowania nie jest czymś innym, co w dodatku dotyczy poszczególnych trafów? Lacan odniósł się do tego, zauważając właśnie, że „jest się odpowiedzialnym jedynie w granicach swej umiejętności postępowania”⁷. To znaczy, że owej umiejętności postępowania nie imputuje się wyborom podmiotu. Czy pochodziłaby z darów natury? W każdym razie zakłada się, że nie jest równo rozdzielona, jest bliższa zdolności niż wiedzy. W sposób ogólny, tak naprawdę od kucharza po artystę i przechodząc przez sztuki wyzwolone, umiejętność postępowania jest czynieniem, na które nie odpowiada żadna możliwa do wyartykułowania wiedza. A jednak, w pewnych dziedzinach nabiera się umiejętności częściowo przez przykład i udoskonala się je ćwiczeniem, jak w przypadku „zręczności” kucharza. Ale dla analityka nie ma przykładu, z którego mógłby czerpać jego akt, trzeba mu wynaleźć go na nowo; nie ma też ćwiczenia, ponieważ to, co zbiera się na drodze doświadczenia niesie ze sobą raczej efekt grzeźnięcia – a poza tym, to nie własne zasługi analityka są kwestią w analizie, ponieważ analiza nie jest... jego dziełem.

Do czego może być zastosowana umiejętność postępowania w analizie? Do podchodzenia do nieświadomego, do „manewrowania” przeniesieniem, do umiejętności postępowania z prawdą, do stwarzania pozoru obiektu?

Czy umiejętność postępowania zmierzałaby zatem w kierunku rutyny psychoanalityka-funkcjonariusza, wiedzącego jak naciskać odpowiednie guziki, czy raczej w kierunku quasi artystycznej pomysłowości?

Ale przede wszystkim, skąd pochodzi owa umiejętność postępowania, skoro nie jest kwestią zastosowania wiedzy? Wraz z delikatną konotacją indywidualnego talentu, czyż nie przywraca owego zaciemnionego komponentu osobistego, który ma powściągać każde psychoanalityczne kształcenie, aby umożliwić słynną „życzliwą neutralność” o której mówił Freud, czyli zawieszenie cech charakterystycznych danego psychoanalityka bez czego psychoanaliza skręca ku normatywnemu ponownemu wychowywaniu? Czyż nie byłoby to, w leczeniu, ostatecznym wpływem własnego bytu psychoanalityka, który kładziemy na karb jego fantazmatu czy też jego symptomu? Jak zatem ustrzec się przed tym, aby owocność działania, jaką się przypisuje psychoanalitykowi i na temat której komplementuje się czasem tego lub owego, nie tyle nie nadawała aktowi psychoanalitycznemu kolorów jednostkowości, co nie wyzwalała się z psychoanalitycznych celów?

24 lipca 2016

tłumaczenie: Sara Rodowicz-Ślusarczyk

⁷ Oryg.: „*On n'est responsable que dans la limite de son savoir faire*”, Seminarium XXIII Le sinthome, str. 61, lekcja z 20 stycznia 1976 r.